

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 20 h. } z 2-krot. 3 k. — h.
kwart. 6 k. 60 h. } wysyłką 9 k. — h.
rocznie 26 k. 40 h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 3 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 4 korony.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.,
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia, reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Kolej Lwów-Winniki.

Lwów 22 września.

Sprawa budowy kolei Lwów-Winniki-Przemysły-Brzeżany-Podhajce była wczoraj przedmiotem obrad konsorcyum budowy pod przewodnictwem hr. Romana Potockiego. Gminę zastępowali pp. prezyd. dr. Małachowski i dr. Lisiewicz, ten ostatni jako zastępca nieobecnego dra Dzieślewskiego. Jak wiadomo sprawa stoi w ten sposób, że konsorcyum gotowe plany projektu trasy, pomijającej Lwów zupełnie, bo łączącej Winniki z Podborcami przedłożyło do zatwierdzenia ministerstwu kolejowemu — to zaś przed ostatecznym ich zatwierdzeniem zwróciło do zmiany w niektórych miejscach.

Zmiany żądane zostały skutecznie, a konsorcyum uchwaliło jak najrychlej przedłożyć je ponownie ministerstwu. Żądanie reprezentantów Lwowa, by w projekcie uwzględniono stolicę naszą przynajmniej przez połączenie Winnik z Łyczakowem, pomijając już dalsze połączenie z Kozielnikami, o-biecano wziąć pod rozwagę. Nam się atoli zdaje, że to tylko obietnica — a sprawa zupełnego pominięcia Lwowa jest już zapewne zakulisowo definitywnie załatwiona.

Konsorcyum zajmowało wobec Lwowa w sprawie niniejszej zawsze odporne i nieprzychylnie stanowisko — co spowodowało delegatów Rady miejskiej, którzy wchodzą w skład konsorcyum, że w lipcu br. na posiedzeniu oświadczyli, iż wobec systematycznego majoryzowania ich i bezwzględnego pomijania ich żądań, wstrzymują się od dalszych prac w konsorcyum, o ile Rada miejska to postanowienie ich zatwierdzi i na nie się zgodzi.

Z powodu jednak feryj sprawa nie znalazła się jeszcze na porządku dziennym Rady — wczorajsza przeto obecność delegatów miejskich miała na oku głównie cele informacyjne.

Wobec przeto takiej sytuacji, może Lwów być pewnym, że linią kolejową z Winnikami bezpośrednio nigdy się nie połączy.

Z sali zgromadzeń.

Walka o Kasę chorych.

W sali „Gwiazdy“ miało się odbyć wczoraj rano zgromadzenie towarzyszy krawieckich. Burza wiała w powietrzu, bo sprawa, dla której zwołano zgromadzenie, miała swoich zwolenników, ale miała również i antagonistów wielu. Chodziło mianowicie o to, że przy zgromadzeniu towarzyszy istniała własna Kasa chorych, co do której istniały zakusy, ażeby ją połączyć z miejską Kasą chorych, a na ziele partii za połączeniem — stał sam przewodniczący „zgromadzenia towarzyszy“ p. Mięśowicz.

Z powodu tej właśnie sprawy na jednym z poprzednich posiedzeń dano też wydziałowi votum nieufności, a gdy on zrezygnował — wczoraj właśnie miano wybrać wydział nowy.

Zebrało się członków około trzystu. Rozprawiano oognie i tylko na chwilę przycichło w zgromadzeniu, gdy p. Mięśowicz zagał obrady.

W tej samej chwili zakotłowało. Ozwwały się głośne nawoływania, ażeby ci, którzy nie są członkami stowarzyszenia — opuścili salę.

Panu Mięśowiczowi czyniono wprost zarzut, że sprowadził sobie przeszło stu, nietylko nieczłonków, ale takich nawet, którzy nie są wcale krawcami. Domagano się, ażeby odczytać listę członków „zgromadzenia towarzyszy“ i aby tylko odczytani pozostali na sali.

Burza rosła — krzyk się wzmagał, wreszcie komisarz magistratu p. Hierzyk, widząc, że nie dojdzie do ładu — rozwiązał zgromadzenie.

Roznamietniona rzesza wysypała się na dziedziniec i uszeregowwała w dwa obozy. Z jednej strony, już na ulicy — stanął ze swoimi zwolennikami p. Mięśowicz — z drugiej, w podwórzu jeszcze — pozostali przyjaciele dawnego ustroju kasy. Obozy stały chwilę roznamietnione i niespokojne. Słowa lataty pod adresem rozmaitych dygnitarzy „zgromadzenia tow.“, a jeden z chrześcijan, niejaki Jakób Merkel — czynił głośny wyrzut partii p. Mięśowicza, złożonej przeważnie z żydów, że swoim postępowaniem nielegalnym przyczyniła się do rozbicia zgromadzenia.

Gdy w ten sposób perorując wysunął się za-
daleko — jeden z przeciwników, Herman Linhard
nazwiskiem, ugodził go tak silnie łaską w głowę, że
aż potoczył się na ziemię.

To dało hasło do walki ogólnej. Setki rąk pod-
niosły się w górę, setki łasek i parasoli skrzyżo-
wało się ze sobą, zawadżając po drodze o ludzkie
plecy i głowy. Powstał krzyk, hałas, jęk — wreszcie
plac opustoszał.

Pozostał tylko Merkel, którym zajęła się sta-
cya ratunkowa, opatrując mu ranę na głowie i rękę,
oraz Herman Linhardt, którego czyn bohaterski uwa-
żała za stosowne uwiecznić policja. W policyi też
rozegrał się epilog, skończyło się jednak tylko na
spisaniu protokołu.

Która partya jest silniejsza, czy ta, za połą-
czeniem obu kas w jedną, czy owa za reprezenta-
cją — pozostało na razie rzeczą nierozstrzygniętą,
bo zgromadzenie zostało przez komisarza rozwią-
zane.

Zgromadzenie robotników budowlanych.

Wczoraj odbyło się w teatrze „Rozmaitości“
zgromadzenie robotników budowlanych pod przewo-
dnictwem p. Bruśniaka. Jako komisarz rządowy był
obecny radca dr. Fischer.

Po zagajeniu przewodniczącego zabrał głos p.
Żelaszkiewicz i przedstawił zgromadzonym opraco-
wany i przyjęty przez pracodawców i delegatów ro-
botniczych projekt regulaminu biura pośrednictwa
pracy.

Robotnicy przyjęli projekt z zadowoleniem, a
następnie wyrażono podziękowanie budowniczym Ko-
walcukowi, Sliwińskiemu, Podhorodackiemu i maj-
strowi murarskiemu Biskupowi, którzy przyczynili
się do dojścia do skutku projektu regulaminu biura
pośrednictwa pracy. Następnie przyjęto wnioski po-
stawione przez p. Żelaszkiewicza.

1) Nadzwyczajne Walne Zebranie Zgrom. tow.
murarzy, cieśli w dniu 21 września 1902 r. odbyte
przyjmuje do wiadomości i zatwierdza regulamin
biura pośrednictwa pracy dla przemysłu budowlanego
uchwalonego w dniu 19 września r. 1902 przez
członków Stow. budowniczych, członków Stow. maj-
strów murarskich, ciesielskich i delegatów robot-
ników.

2) Nadzwyczajne Walne zebranie wyraża Wydz.
zgromadzenia Towarz. i komisji cennikowej zupełne
zaufanie z dotychczasowej działalności w przestrze-
ganiu ugody strajkowej z 4 czerwca 1902 r. i po-
leca tak Wydziałowi Zgromadzenia Tow. jak i ko-
misji dalsze troskliwe czuwanie nad dotrzymaniem
tej ugody.

3) Zgromadzenie wybiera w myśl ust. 5 reg.
biura pośrednictwa pracy 3 del. do zarządu tego
biura w osobach Witkowskiego Franc. murarza,
Mikusia Józefa, cieśli i Żelaszkiewicza Kornela, ka-
mieniarza i poleca delegatom, by w wykonaniu swo-
jego mandatu pozostawali w ścisłym kontakcie z Wy-
działem Zgromadzenia Towarzyszy murarzy, cieśli
i kamieniarzy i komisji cennikowej.

Bunt więźniów w „Brygidkach“.

Lwów, 22 września.

Śledztwo wlece się już pięć dni i wykrywa
winnych, ale spokoju nie ma bynajmniej w zakładzie
karnym. Codziennie rano rozlega się ryk, pochodzący
z kilkuset piersi. Słychać wołania: „Dajcie chleba!
zupy!“ Głosy cichną około południa, by wieczorem
powtórzyć się znowu. Strażnicy więzienni, urzędnicy,
ba, nawet mieszkańcy okolicznych domów nie mają
spokoju. I nie ma na to rady.

„Prowodyrów“, a raczej tych, których za pro-
wodyrów wskazano — pozamykano osobno, lecz to
tylko wzmogło wściekłość więźniów. Znaleźli się
inni, którzy objęli batutę i kierują krzykiem z fan-
tazją i brawurą, godną lepszej sprawy. Gdy tylko
jeden z więźniów krzyknie: „chleba!“ — wnet od-
powiada kilkaset głosów ze wszystkich kaźni, za-
woła: „nie bij!“ — w tej samej chwili potężne
echo odpowiada: „nie bij!“ Nie brak jednak i pię-
knieszych słówek pod adresem dozorców i urzę-
dników, na które nikt nawet nie myśli reagować.

Więźniowie domagają się wydania swoich „Ba-
rabaszów“ — naturalnie bezowocnie. Jest jednak i
inna przyczyna ich złości. Oto dawniej wydawano

jadło z kuchni w wielkich porcyach do rozdziału, i
cała funkcyja dzielenia trwała zaledwie kilka minut,
dziś zaś trwa to samo przeszło pół godziny, bo po-
dają więźniom jadło do kaźni przez okienko. To do-
prowadza ich do wściekłości i stąd pochodzi ryk ich
w czasie rozdawnictwa jada. Zarząd więzienny za-
pewnia, że pod względem jakości ani ilości w jadło
więźniów nie zaszła żadna zmiana.

Jak długo to potrwa i na czym się skończy —
niewiadomo, strażnicy jednak zapewniają, że już
przyzwyczaili się do tego stanu rzeczy. Szkoda, że
nie mogą się do tego przyzwyczaić okoliczni mie-
szkańcy.

Onegdaj do godziny 1-szej w nocy przebywali
w zakładzie prok. Heyderer wraz z zastępcą i współ-
nie przysłuchiwali się tej słodkiej muzyce.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 22 września.

Sytuacja.

Budapeszt. Prezydent gabinetu p. Szell przy-
będzie tu dziś z Ratot, a jutro z ministrami Lu-
kacsem, Daranyim i Langem uda się do Wiednia,
aby z rządem austriackim prowadzić dalej rokowa-
nia ugodowe. Kierownik handlowo-politycznego
oddziału w ministerstwie handlu p. Biro i sekretarz
stanu w ministerstwie skarbu p. Toepka bawią już
od dwóch dni w Wiedniu.

Rezygnacya p. Wittinga.

Poznań. Starszy burmistrz i radca tajny p.
Witting złoży swój urząd starszego burmistrza na
posiedzeniu Rady miejskiej w środę dnia 24 bm.

Złożenie serca kard. Ledóchowskiego.

Gniezno. W środę dnia 24 bm. odbędzie się
w tutejszej archikatedrze złożenie przywiezionego
z Rzymu serca śp. ks. kardynała Ledóchowskiego.
Uroczystość rozpocznie nabożeństwo żałobne za spo-
kój duszy śp. ks. kardynała.

Wpisy do szkół polskich w Cieszyźnie.

Cieszyn. Do gimnazjum polskiego w Cieszy-
nie zapisało się 270 uczniów, a to do I. klasy 59,
II. kl. 40, III. kl. 43, IV. kl. 31, V. kl. 26, VI. kl.
26, VII. kl. 23, VIII. kl. 22. Z końcem roku szkol-
nego 1901/2 gimnazjum miało razem uczniów 244.
Do czteroklasowej polskiej szkoły ludowej w Cieszy-
nie zapisało się 393 dzieci. Wszystkie szkoły w Cie-
szyźnie zamknięto na czas nieograniczony z powodu
licznych wypadków szkarlatyny.

Echa zaburzeń w Częstochowie.

Poznań. Korespondent warszawski *Dziennika
Poznańskiego* donosi: Ponieważ stwierdzono, że po-
ręcznik oddziału wojskowego, który przybył do Czę-
stochowy dla stłumienia rozruchów, wydał rozkaz do
strzelania bez żadnego w danej chwili powodu, prze-
to wytoczono mu śledztwo, poczem cała sprawa bę-
dzie oddaną komisji wojskowej.

O metrykę ślubu arcyk. Ernesta.

Wiedeń. Sensacyjny proces agenta Staudin-
gera, oskarżonego o sfałszowanie metryki ślubu arc.
Ernesta dla umożliwienia po nim spadku nieślubnym
jego dzieciom zakończył się w sobotę skazaniem Ma-
ksa Standingera na 4 miesiące zwykłego
więzienia. Kwestyi, czy rodzeństwo Wahlburg sa
ślubnymi dziećmi arc. Ernesta — proces nie roz-
strzygnął.

Mianowania.

Wiedeń. Cesarz zamianował profesora w gi-
mnazjum św. Anny w Krakowie Romana Zawiliń-
skiego dyrektorem gimnazjum w Tarnowie.

Szał z nędzy.

Praga. Żona robotnika Anna Horackowa,
zamieszkała w Kruh pod Kamienicą, dokonała one-
gdaj w nocy, w przystępie obłąkania, strasznego
czynu. Oto brzytwą poderznęła gardła trojga swoich
dzieci, a następnie sama tą samą brzytwą tak się
pokaleczyła, iż niema nadziei utrzymania jej przy
życiu. Mąż jej siedzi już od dłuższego czasu w wię-
zieniu w Jiczynie. Motywem zbrodni była strasza
nędza, w którą cała rodzina popadła z powodu are-

sztowania Horaczka; matka i dzieci przez trzy dni nie mieli nic w ustach.

Milionowa defraudacja w Laenderbanku.

Wiedeń. Policji nie udało się dotychczas pomimo gorliwych poszukiwań, ani ująć defraudanta Edmunda Jellinka, ani też stwierdzić, że ten rzeczywiście jak przypuszczają, odebrał sobie życie w Krems czy Tulln. Nie ulega wątpliwości, że wchodzi tu w grę wiele mistyfikacji i niewyjaśnionych szczegółów, a zbadaniem ich zajmują się władze bezpieczeństwa.

Rodzina Jellinka zamierzała wejść z dyrekcją Laenderbanku w układy, celem częściowego pokrycia strat, ale Laenderbank stanowczo odmówił wobec tego, że już prokuratora została o defraudacji urzędowo uwiadomiona.

Londyński korespondent *N. Freie Presse* utrzymuje, że Jellinek prawdopodobnie bawi już nad Tamizą, gdzie miał rzekomo depozyty.

Policja londyńska zarządziła obławę, która jednak dotychczas nie dała żadnego rezultatu.

Fabrykę elektrycznych automobilów którą prowadził Jellinek z Pollakiem, urzędowo zamknięto.

Zniżenie kary.

Wiedeń. W marcu br. skazaną została nauczycielka E. Strumpfnerówna z Krakowa za zamach, czyniony na konceptistę policji, Henryka Orange'a, na 4 miesiące więzienia. Wskutek podania, wniesionego przez adwokata R. S. Landaua do cesarza — obniżono Strumpfnerównę karę na 4 tygodni zwykłego aresztu.

Rywalizacja Rosji i Niemiec na wschodzie.

Petersburg. *Nowoje Wremia* otrzymało wiadomość ze źródła wiarygodnego, że rozpoczęto już roboty około budowy kolei bagdadzkiej. Wielkie to przedsięwzięcie — pisze *N. Wremia* — odda Turcję i Wschód pod panowanie Niemiec i zagraża Rosji tam, dokąd ona od wieków dąży. Wielkiemu temu niebezpieczeństwu trzeba zająć się w oczy i za stanowić się, co robić, a nie pocieszać się myślą, że budowa nie przyjdzie do skutku.

Rewolucja w Ameryce.

Nowy Jork. Z Wilhelmstadu donoszą, iż prezydent Castro połączył się z generałem Garrido. Artyleria ich posiada 12 dział polowych. Castro i Garrido zamierzają posunąć się do Zuito, aby zaskoczyć powstańców, zostających pod dowództwem Mendoza.

Nowy Jork. Wojna domowa w Wenezueli zdaje się już zbliżać do końca. Wojska rządowe, które dowodził minister wojny, generał Garrido, przyjaciel prezydenta Castro, zostały przez powstańców na głowę pobite i cofają się do Walencyi. Dowódcy wojsk powstańczych Mendoza i Rieza mogą teraz bez przeszkody połączyć się z przywódcą partii rewolucyjnej Małosem, na którego głowę nałożona została nagroda i wspólnymi siłami mogą uderzyć na stolicę Wenezueli, miasto Caracas. Pod Guayabą, 25 klm. od Caracas, gromadzą się zdziękowane wojska rządowe i będą raz jeszcze usiłowały stawić czoło powstańcom. Będzie to zapewne rozstrzygająca bitwa w tej wojnie domowej, która już trwa tak długo i zrujnowała prawie całą Wenezuelę.

Zgon królowej belgijskiej.

Spaa. Przybył tu król Leopold i hrabina Lonyay. Dziś rano odbędzie się nabożeństwo żałobne, po czym zwłoki królowej przewiezione zostaną do Brukseli.

Macedończycy przystępują do akcji.

Konstantynopol. Komitet macedoński zapowiedział, iż dnia 1 października rozpocznie akcję. Wskutek tego w pałacu sułtańskim odbyła się narada wojenna. Komendanci wojsk otrzymali rozkaz poczynienia środków ostrożności. Wojsko nie będzie wzmocnione, gdyż uznano to za niepotrzebne.

P. Combes o mowach swych kolegów.

Paryż. Prezydent gabinetu p. Combes wygłosił mowę na bankiecie wyborców w Marthe. W mowie tej podniósł, że rząd w programie swoim wskazał na utrzymanie i wzmocnienie dobrych stosunków z państwami. Słowa jednego z ministrów, które mu się wyrwały w improwizowanej mowie bankietowej, wrogowie wzięli w tej chwili za słowa rządu. Odpowiedzialnym za kierownictwo polityki jest sam szef gabinetu. Kompetencya i powaga każdego z ministrów rozciąga się tylko na powierzony mu zakres.

Echa zaburzeń zagrzebskich.

Zagrzeb. Śledztwo przeciw wiceprezydentowi tutejszej Izby handlowej, Antoniemu Koszłakowi, obwinionemu o współudział w ostatnich rozruchach, zostało zastanowione.

Wilhelm II. jedzie do Anglii.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi, iż w pierwszych dniach listopada cesarz Wilhelm odwiedzi króla Edwarda VII. w Sandringhamie. Zabawi tam przez tydzień. Ponieważ wizyta ta ma mieć charakter ściśle prywatny, hr. Buelow nie będzie towarzyszył cesarzowi.

Strasza katastrofa.

Frankfurt. Do *Frankf. Ztg.* donoszą z Nowego Jorku, że podczas kongresu murzyńsko-baptystycznego Tow. „Shilo” w Birmingham powstała w świątyni Baptystów wielka panika, przyczem 80 osób poniosło śmierć. Przeszło 200 osób jest ciężko rannych.

Podczas zamierzonej ucieczki z kościoła działy się przerażające sceny. Wszystkie dzieci, obecne w kościele, zginęły. Katastrofa powstała wskutek fałszywego alarmu.

Pożar fabryki.

Hniewin (Brux). Ubiegłej nocy spaliła się tu fabryka opatrunków Richtera i Spki. Szkoda wynosi 500.000 koron i była ubezpieczona.

Mord w Bolonii.

Tryent. Na granicznej stacji Ala został aresztowany adwokat z Bolonii Tullio Murri, morderca hr. Bonmartini. Odstawiono go do sądu obwodowego w Rovereto, który z sądami włoskimi przeprowadzi korespondencje w sprawie wydania im Murriego.

Kamieniec podolski. Wczoraj otwarto tu pierwszą wystawę okręgową rolniczo-gospodarską, urządzonej przez podolskie Tow. rolnicze. Wystawa potrwa tydzień.

Karlsbad. Rozpoczął się tu kongres niem. lekarzy i przyrodników.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z obserwatorium astronomicznego szkoły politechnicznej we Lwowie,

w dniu 21 września 1902.

Godzina	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad ¹⁾ w 24 g.	U w a g i.
7 rano	741.4	+ 3.8	cisza		Najwyższa temperatura +11.8, najniższa + 3.6. Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.
2 popoł.	740.5	+10.4	SE ₂		
9 wiecz.	739.8	+ 5.8	SE ₁		

¹⁾ Mierzy się o godzinie 2-ej p.

Prognoza na dziś: Pogoda, chłodno.

— **Dziś.** W teatrze przedstawienia nie będzie. — O godz. 8-mej wieczorem uauka wstępna rekolekcyj dla księży w seminarium duchownem obrz. rz. kat.

— **Namiestnik** hr. Piniński powrócił do Lwowa.

— **Marszałek krajowy** Andrzej hr. Potocki wyjechał wczoraj rano pociągiem tryjskim na kilkanaście dni w Karpaty. Wiadomość jednego z tutejszych pism porannych, jakoby marszałek wyjechał jeszcze w sobotę „automobilem za granicę”, należy zatem do rzędu zwykłych plotek.

— **Wiadomości osobiste.** Członek Wydziału kraj. dr. Stanisław Dąmbski powrócił wczoraj z urlopu do Lwowa.

Doktor Józef Wiczowski, docent medycyny wewnętrznej Uniwersytetu lwowskiego, prymariusz szpitala powszechnego, powrócił do Lwowa i ordynuje, jak zwykle.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we wtorek, dnia 23-go bm., o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Projekt nowego regulaminu czynności Rady miejskiej.

— **Stypendyum.** Wydział krajowy nadał Janowi Kunstanowi, ukończonemu słuchaczowi lwowskiej szkoły politechnicznej stypendyum na razie na przeciąg nadchodzącego roku szkolnego w kwocie 3.000 kor., celem umożliwienia mu wykształcenia się w zawodzie sukienniczym. P. Kunstan odbył ma w ciągu roku cały kurs farbiarski w państwowej szkole przemysłowej w Bielsku wraz z ćwiczeniami w laboratorium, oraz obznajomić się ma z praktyczną stroną tkactwa wełnianego. Po ukończeniu nauki ma p. Kunstan co najmniej przez lat pięć zużytkować swe wiadomości w jednym z zakładów krajowych i w tym celu wstąpić do służby krajowej.

— **Na cześć radcy dworu Korna,** który powrócił już do Lwowa, urządzają urzędnicy prokuratorski skarbu w przyszłym tygodniu bankiet.

Wyrok. Nie pomogły wykryty oskarżonych Sellerów, nie pomogła świetna w całym słowa znaczeniu obrona dra Greka, trybunał z naprowadzonych okoliczności nabral dostatecznego przekonania, że Sellerowie zabili Kolbucha, i skazał ich: Leiba SELLERA na 8 miesięcy ciężkiego więzienia a HERSCHA i TEWLA na 1 rok ciężkiego więzienia z postem co tygodnia i na ponoszenie kosztów postępowania karnego. Oskarżeni, aczkolwiek wymiar kary jest najniższy, zastrzegli sobie trzy dni do namysłu.

— **Kurs dla analfabetów.** Wczoraj nastąpiło otwarcie bezpłatnego kursu dla analfabetów, utrzymwanego przez Koła T. S. L. w szkole św. Antoniego. W otwarciu wzięli udział delegaci kół lwowskich, ra-

dny Czarnecki, wiele publiczności i około 60 starszych analfabetów. Do tych przemówiła bardzo przystępie i ciepło p. Wechslerowa, zagrzewając do nauki czytania, bo przez czytanie — mówiła — dojdzie będziecie mogli do skarbnicy wiedzy. Kurs ten urządzony przy szkole św. Antoniego, cieszy się zawsze największą frekwencją. — Zdałoby się przy każdej szkole kurs taki urządzić.

Widać też jeden objaw bardzo dodatni: na 3 kurs historii polskiej i stylistyki zapisało się 17 uczniów, a między nimi wielu takich, którzy już dwa lata chodzili na kursa. Jeżeli się zważy, że większość uczniów ma mniej więcej 30 lat, wytrwałość taka musi każdego uatęhać przekonaniem, że kursa takie są potrzebne i że potrzebę tę odczuwają przedewszystkiem sami uczniowie. — Zapisywać się jeszcze można w niedzielę 28 o 3 popołudniu, w „Jedności”, lub w szkole św. Antoniego.

— **Z Krakowa** donoszą, że trybunał uwolnił od odpowiedzialności Krawczyka, oskarżonego o zabójstwo adwokata Dobiji w szpitalu św. Łazarza. — Umarł znany lekarz i b. radny dr. Maksymilian Kohn.

— Wczoraj d. 21 września odbyło się w Podgórzu poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół OO. Redemptorystów przy ul. Mickiewicza. Poświęcenia dokonał ks. kardynał Puzyna w asystencji ks. biskupa Nowaka, licznego duchowieństwa, Rady miejskiej podgórskiej, reprezentantów władz miejscowych i tłumów publiczności. Ks. Kardynał wygłosił podniosłą mowę i udzielił błogosławieństwa apostolskiego OO. Redemptorystom i publiczności. Na zakończenie przemówił Redemptorysta ks. Łubieński.

— **Dyskusja o strajkach rolnych** toczyła się wczoraj w lwowskim oddziale Tow. gospodarskiego pod przewodnictwem prezesa p. Wiesiołowskiego. Przemawiali prócz prezesa pp. Treter, Julian bar. Brunicki, dr. Bieliński, A. Cielecki, Komornicki, bar. Horoch, dr. Pawlik, Śniadowski i i. Przebieg interesującej dyskusji podamy w popoł. numerze.

— **Setna rocznica urodzin Gosławskiego.** W *Kurjerze Stanisławowskim* czytamy: „W niedzielę d. 5 października br. przypada setna rocznica urodzin śp. Maurycego Gosławskiego, poety i żołnierza wojsk polskich z r. 1831, którego zwłoki spoczywają na cmentarzu stanisławowskim”. Spodziewamy się, że nowo zawiązane Towarz. Młodzieży polskiej w Stanisławowie, postara się, aby rocznica ta godnie w mieście naszym była obchodzoną.

— **W Wiedniu** bawi w przejeździe z Paryża polski kompozytor i pianista Zygmunt Stojowski. Z Wiednia udaje się do Lwowa, aby wziąć udział w otwarciu lwowskiej Filharmonii.

— **O tajemniczym zamordowaniu** hr. Bonmartini w Bolonii krąży we Włoszech najrozmaitsze pogłoski. Trupa hrabiego, zupełnie ubranego, ze śladami bardzo wielu ran znaleziono na łóżku. Kilka próżnych butelek po winie szampańskim, peninar i pół-czochy damskie świadczyły, że hrabia w ów wieczór, w którym był zamordowany, gościł u siebie wesole towarzystwo. Powyłamywane zaś zamki i kufrów i brak pugilaresu świadczą o dokonaniu później rabunku. Hr. Bonmartini ożeniony był z córką znanego profesora Uniwersytetu, dra Augusta Murri. Hrabina Bonmartini, po pogrzebaniu zamordowanego męża, wraz z ojcem i bratem swoim, adwokatem Tullio Murrim-pojechała do Szwajcaryi, ale potem najniespodziewaniej powróciła do Bolonii z ojcem, lecz już bez brata. Tu, taj prof. Murri przyjmował u siebie sędziego śledczego, ażeby mu wskazać swego własnego syna, jako mordercę zięcia. Adwokat w czasie podróży opuścił nagłe swoją rodzinę i uciekł do Serbii, a stamtąd listownie uwiadomił ojca, że jest winnym śmierci swojego szwagra, przyczem wyjaśniał, co go do tego skłoniło. Mianowicie Tullio Murri dowiedział się o jakiejś nowej miłości męża swej siostry, robił mu więc wymówki, podczas których szwagier z nożem w ręku rzucił się na niego; w walce, jaka powstała, odebrał uóz przeciwnikowi i zamordował go. Śledztwo jednakże wykazało, że morderstwo było przygotowane i wykonane w sposób najbardziej wyrafinowany przez kilka osób. Możliwe jest, że Tullio chciał swoim przyznaniem się do winy osłonić prawdziwego winowajcę. W toku śledztwa kochankę zabitego, szwaczkę Bonetti, aresztowano.

Dzisiejsze dzienniki francuskie przyniosły rozwiązanie tajemnicy, jaka dotychczas otaczała zamordowanie ks. Bonmartini w Bolonii. Podejrzenia policji padły również na chirurga Naldiego, bliskiego przyjaciela Murriego. Naldi zniknął z Bolonii w dzień dokonania zbrodni. Jak się okazało, miał on zamiar ułotnić się do Ameryki, ale brawując niebezpieczeństwo, gdy się dowiedział, że policja jest na jego tropie, wrócił do Bolonii, zjawił się u sędziego i miał wielkie oburzenie, że go zamieszano do sprawy morderstwa. Wzięty jednak w ogień krzyżowych pytań splątał się i został aresztowany, a wczoraj przyznał się, że jest współwinikiem Murriego. Według zeznań jego, dramat rozegrał się tak: Rosina Bonetti, kochanka Murriego, doręczyła im klucze od apartamentu księcia. Mordercy zaczęli się w mieszkaniu ofiary, gdzie oczekiwali do późnej nocy. Murri obdarzony herkulesową siłą, trzymał swego szwagra, podczas gdy Naldi zadawał mu ciosy nożem. Mordowanemu zakneblowano usta, aby krzykiem i jękami nie zbudził mieszkańców domu. Nic też nie słyszano. Jest przypuszczenie, że mordercy ubrani byli w długie fartuchy, używane przez chirurgów, aby nie poplamili ubrania krwią. U ks. Bonmartiniego zabowano 5.000 franków z czego Naldi dostał 1.600. — Aresztowano również księżnę Bonmartini, żonę zamordowanego.

□ **Wystawa sadownicza.** Staraniem Towarzystwa ogrodniczego w Tarnowie pod protektoratem J. O. Konstancji ks. Sanguszkowej odbędzie się w dniach 28, 29, 30 września i 1 i 2 października III. wystawa sadownicza, która obejmie owoce, przeroby owocowe, drzewka, narzędzia ogrodnicze, maszyny do wyrobu win i suszu oraz kosze do pakowania i przesyłki owoców. W dniach poprzednich demonstracje suszenia owoców i wyrobów win owocowych. Równocześnie z wystawą odbywać się będzie targ owocowy, 29-go września odbędą się obrady nad sprawami sadownictwa. Dla rozrywki zwiedzających zapowiada program tombole na d. 2 października i produkcję muzyki wojkowej, która przygrywać będzie w dniach 28 i 29 września.

Śmierć od wulkanu.

Kamił Flammarion wydał książkę p. t. „Wybuchy wulkaniczne“, która wobec ostatnich katastrof na szczególną zasługuje uwagę i niezwykle budzi interes. Autor wykazuje, że mieszkańcy Saint Pierre zginęli prawie bez męczarni, że trujące gazy wulkanu zadusiły ich w jednej chwili. Zachęca przytem ludność Martyniki do opuszczenia miejscowości Prêcheur, Carbet etc. Z książki tej przytaczamy parę ciekawych i grozą przejmujących ustępów:

„Zdawałoby się, iż kilka różnorodnych sił działało w tym kataklizmie gwałtownym i niespodziewanym.

Prawdopodobnie, jak to już poprzednio wykazałem, ofiary katastrofy zginęły bez agonii, bez cierpienia.

W pewnym domu przy ul. Wiktora Hugo znaleziono podczas odgrzebywania gruzów trupa człowieka siedzącego przy biurku; młoda kobieta obejmowała go za szyję; mały chłopiec klęcząc, zdawał się błagać o ratunek. Gdzieś indziej znaleziono kobietę siedzącą na worku manioku. Wogóle nie wiele trupów odkopano na ulicach. Widocznie ludność nie uciekała, katastrofa razila ją po mieszkaniach. Wiele osób we śnie zabitych zostało.

Niektóre z ofiar leżały na ziemi, zatykając rękami nos i usta, jakby usiłowały uchronić się od fatalnych gazów. Większość zwłok zupełnie była pozbawioną odzienia. U wielu z rozsadanego brzucha wychodziły wnętrzności. U niektórych czaszka pękła.

Pewien żołnierz piechoty kolonialnej opowiada, że otworzywszy drzwi do mieszkania, które, zdawało się opróżnionem, zastał w nim dziewięć trupów w okropnych postawach. „Wszystkie miały głowę rozsadaną; w krzesle siedział starzec patrzący na mnie straszny wzrokiem, z brzucha jego dobywały się wnętrzności!“

Przy usuwaniu gruzów, znaleziono pod grubą warstwą popiołu setki trupów czarnych, wyglądających jakby były zalane gorącą smolą. Innych znowu wcale ogień wulkanu nie tknął, zarówno jak niektórych domów i budowli.

Widać ciała całkiem zwęglone, inne po wierzchu opalone, inne zaledwie okopcone. Tu widzimy zwłoki, które zachowały naturalny wygląd, ale dotknąwszy ich, dostrzeżemy, że skóra odchodzi od mięsa.

W miejscowości Precheur żołnierze dostrzegają dziewczynę białą, jeszcze żywą, która krzyczy z bólu i pokazuje zwęgloną rękę. Pomimo deszczu, popiołów i kamieni, zdołano ją uratować i przenieść na statek.

Przedmioty martwe również objaśnić nas mogą co do przebiegu katastrofy.

W mieście mury są rozwalone, po wsiach drzewa wyrwane, skrócone, albo zmiecione jak od trąby. Ulice nadbrzeżne portu (quai) zapadły się zupełnie w niektórych miejscach.

Przedmieścia północne jak Fonds-Coré, Trois-Points oraz cyrkule wewnętrzne i forteczne bliższe wulkanu zostały całkiem zniszczone; zaś, wśród zwalisk cyrkulu zwanego du „Mouillage“ sterczały ściany i szczątki wielkich budynków: katedry, ratusza, liceum i szpitala, którego zegar zatrzymał się na godzinie siódmej minut pięćdziesiąt, oznaczając chwilę przelotu trąby. Wybuch następny dwudziestego maja dokończył dzieła zniszczenia, wyrzucając te niedobitki pierwszej katastrofy i zamieniając zwalone miasto w ogromną pustynię popiołów.

Z tych opisów możemy łatwo odtworzyć w wyobraźni przebieg fatalnego zjawiska. Nie deszcz lawy, popiołu i żużel zniszczył Saint-Pierre, ale trąba gazu wyrzucana z siłą olbrzymią i rozgrzana nagle do temperatury niesłychanej. Śmierć ofiar przez uduszenie nastąpiła w jednym mgnieniu oka. Jakiż to był gaz?

Skutki, które zauważono przywodzą na myśl gaz kopalniany i nawet powstały przypuszczenia, że krater, rozdzielając się, wyrzucił własne w kierunku Saint-Pierre węglowodany jeżeli nie właściwy metan.

Świadkowie, którzy widzieli tę trąbę produktów wulkanicznych pędzącą na nieszczęsne miasto, ci którym tylko resztki jej się dostały, porównują ją do cyklonu z dymu i ognia, do masy olbrzymiej, toczącej się z niesłychaną szybkością, lub do strasznego potoku ognistego. Przyrzędy telefoniczne otrzymały wstrząśnienie jakby od gazu wybuchowego. Elektryczność odegrała przytem rolę, ale jako skutek, a nie jako przyczyna wybuchu.

Wulkan rozdarł olbrzymią boczną szczeliną, wyrzucającą gaz z przeraźliwą siłą.

Ofiary wyglądają, jakby rażone strasliwym wybuchem gazu (grisou) i postradały życie wskutek jakiegoś wewnętrznego spalania. „Połknęły ogień“ według wyrażenia górników w kopalniach węgla.

Burza rozpalonego gazu, jakkolwiek dany mu nazwę, była głównym siewcą śmierci w katastrofie na Martynice. Badania lekarskie p. Rozé dochodzą do tego samego wniosku.

Siarka i jej połączenie prawdopodobnie nie grały żadnej roli w tym wypadku. Żaden ze świadków nie wspomina o zapachu gazów siarkowych w czasie wybuchu.

W Saint-Vincent dwieście trzydzieści dwie osoby zadusiło się pierwszego dnia zatrutymi gazami, przeciskającymi się do domów. W Turema, Orange Hill i Lot czternaście fabryk zostało zupełnie zniszczonych, całe bydło na okolicznych wsiach wyginęło od gazów wulkanicznych. Tysiące osób poniosły oparzenia mniej lub więcej silne od kamieni i popiołów.

Było zatem ocknienie się wulkanów na całym tym pasie i objęło znaczną przestrzeń. Niektórzy geolodzy odrzucają z pogardą objaśnienia katastrofy przez wybuch gazu kopalnianego. Właściwie i my dajemy tylko porównanie obu zjawisk. Przyczyna wybuchu oczywiście nie jest powierzchowną, ale głęboką i pochodzi z warstw roztopionych wnętrza globu i jest w związku z ogniskami wulkanicznymi Gwatemali i Wenezueli, które na zachodzie i południu zamykają ten długi łańcuch.

Bozmaileści.

× **Z Anglii.** Urzędownie ogłoszono, że książę i księżna Connaught będą zastępowali króla Edwarda VII. i królową przy obchodzie koronacyjnym w „Delhi“ oraz w przyjęciu „Durbaru“, t. j. hołdu indyjskich książąt, które się odbędą dnia 1 stycznia 1903 r. Będzie to pewnym zawodem dla Hindusów, którzy wraz z wielokrotnym lordem Curzonem spodziewali się przybycia samego króla-cesarza, lub przynajmniej ks. Walii, jako stojącego najbliższej tronu i czynili ogromne przygotowania na tę uroczystość. Pisma angielskie wyrażają żal z tego powodu, Hindusi bowiem okazali tyle przychylności i wierności swemu monarsze i koronie angielskiej w ostatnich trudnych i ciężkich chwilach, iż należałoby koniecznie uwzględnić słuszne i chwalebne ich pragnienia. *Standard* dodaje: „Wszakże książę Connaught z radością witany będzie jako brat królewski i jako człowiek, który najbardziej przyczynił się do zawiązania dobrych stosunków między książętami i ludem Indyi a Wielką Brytanią. Żaden sługa monarchii nie uczynił w tym celu więcej od tego księcia-żołnierza, który niebawem powraca na widownię swej działalności. Wojsko zna go najlepiej, wszakże w czasie swej bytności w Indjach zaszkodził sobie przychylnością wszystkich warstw miejscowego społeczeństwa. Noworoczne festyny i uroczystości zapowiadają się świetnie, tembardziej, że nadzieja dobrych zbiorów oddala obawę złowrogiego widma głodu“.

× **Śmiali złodzieje.** Z powodu kradzieży w Banku Francuskim *Univers* pomieszcza następujące anegdoty, a może fakta prawdziwe: Pewien złodziej w Nowym Jorku znalazł sposób dostania się do piwnicy głównego Banku. Zrobiwszy to odkrycie, poszedł do dyrektora i rzekł mu: „O tej i o tej godzinie będę w piwnicy pańskiego Banku w trakcie odbijania zamków kasy ogniotrwałej. Jeśli panowie zastaniecie mnie przy robotcie, przedstawię wam mój plan; jeśli mnie nie będzie — podacie mój rysopis policyi. — Dyrektor przyjął układ; jakoż istotnie w oznaczonym dniu i godzinie zastał złodzieja przy kasie. Zapłacił mu drogą za „prawo wynalazku“ i postarał się, aby inni reżymieszkowie nie skorzystali z tego przejścia. Pewnego dnia do dyrektorów Banku angielskiego zgłosił się kominiarz i przemówił w te słowa: „Zamknijcie, panowie, wszystkie drzwi, postawcie przy nich strażę, a mimo to zobowiązuję się wejść do waszych piwnic i upewnię, że nie dowiecie się którejdy. Sądzono, że to wariat, lecz nie zaniechano próby. Jakoż istotnie, zszedłszy do piwnicy dyrektorowie ujrzeli kominiarza wśród worków ze srebrem i złotem. — „Słuchaj — rzekli mu — jeżeli nie wyjawisz twojej tajemnicy nikomu, nawet nam, będziemy ci płacić pensję, lecz zawiesimy ją, gdybyś komukolwiek słówko pisał.“ Kominiarz przyjął układ, zażądał niewiele, żył długo z „renty“ i umarł, zabierając swój sekret do grobu.

× **Hodowla strusiów w Australii.** Dotąd sądzono, że tylko w Afryce strusie utrzymać się mogą. Mylności tego mniemania dowiódł pewien przedsiębiorczy Australczyk zakładając w sąsiedztwie Sydney, nad oceanem, farmę w której z powodzeniem hoduje strusie. Dotąd szczupłość miejsca nie dozwoliła mu na znaczne powiększenie stada. Wszakże ma on dwadzieścia dwa ptaków w „Kraalach“ oplucanych i zabezpieczonych od piasku krzewami. Otrzymanie i wyłęganie młodych nie przedstawia żadnych trudności i w krótkim czasie łatwo jest dojść do setek wychowańców. Znawcy utrzymują, że pióra australskich strusiów nie ustępują najlepszym gatunkom.

6)

BOLESŁAW ANC.

KURA.

(Kartki z życia Bułgary.)

(Ciąg dalszy.)

— To, Ty Dymitryj, oskarżasz „jego miłość“ — tu wskazał na oskarżonego — że on ci kurę ukradł?

— Ja tego... nie oskarżam o kradzież... ale kurę...

— Idź precz! — krzyknął sędzia — a jak cię zawołają, to tu wróć.

Tak to sprawę odroczone a gdy przy wyjściu, państwo Z. robili swoje uwagi, o dziwnem co najmniej zachowaniu się sędziego, to dr. Fitow im powiedział:

— To wariat, wszyscy o tem wiedzą, ale trzymają go, aby dosłużył się emerytury. Przytem w gruncie to bardzo poezciwy człowiek — tylko taki jakiś narwany...

Nie lękajcie się państwo, ja mu całą naszą sprawę opowiedziałem, a czyście widzieli, jak on ostro traktował oszczercę. — O! my go nauczymy, tego łajdaka!

Przeszedł cały rok 1896 względnie dość spokojnie dla rodziny Z., bo zwykle, codzienne docieklowości, jakich tam doznają cudzoziemcy w rachubę wchodzić nie mogą. Kto tam żyje, lub żyć musi, powinien się owoić z ubliżającymi przydomkami: „czużden ca“ (przybłądy) „Niemca“ lub „Italianca“, bo te tylko uśmiech politowania wzbudzić mogą.

Wprawdzie od czasu owej napaści i procesu o kurę, nie raz uszów p. Z. doszła z za płotu rzucana mu obelga „kokosznikar“ (kurokrad) lub „kradziec“ (złodziej!) — lecz nie mogąc oddać złem za

złe i nie widzieć napastników, i tu na rezygnację i politowanie zdobyć się musiał dla ludzi, którzy „nie wiedzieli, co czynili!“

O sądach, sędziach, śledztwach i adwokatach rodzina Z. nie przez ten rok i prawie więcej jak połowę następnego nie słyszała, a nawet sąsiedzi zdawali się być lepiej usposobieni, bo główny podszczuwacz ów Mita, sprzedał swój domek i założył szynk, gdzieś w innej stronie miasta. Życie więc płynęło spokojnie przy zwykłych rodzinnych zajęciach, tylko kurnik opustoszał, bo od czasu śmierci owej biednej kury, tej niewinnej przyczyny wielu przykrości i zmartwień, państwo Z. przysięgli nigdy więcej nie chować drobiu.

Ciesząc się blisko dwuletnim spokojem, po tylu dotkliwych wrażeniach, pan Z. sądził, że sędzia Czernopijew po ostrem swoim wystąpieniu przeciw oskarżycielowi, po prostu umorzył całą sprawę, gdy w miesiącu sierpniu 1897 r. idąc sam swobodnie środkiem pustej ulicy, został przez jakiegoś przechodnia zainteresowany:

— A co panie „kokosznikar“, gdzie moja kokoszka?

Przechodzień prędko się oddalił, a pan Z. choć słaby wzrok nie pozwalał mu poznać osoby, domyślił się w nim swego przesładowcy.

— Żle jest — rzekł on — do żony po powrocie do domu — widocznie ta smutna sprawa nie jest skończoną — przygotujmy się do nowych przykrości.

I rzeczywiście nowe wezwanie do sądu pod oskarżeniem „o kradzież kury“ niedługo na siebie czekać kazało.

W dniu 25 września 1897 r. zasiadał w swoim przybytku, z zwykłą sobie powagą i przy zwykłym aparacie, piąty sędzia pokoju, pan Czernopijew.

Gdy wywołano ich sprawę, stawili się przed

nim i nasi znajomi w towarzystwie swego adwokata, który znowu zapowiedział państwu Z., że nie się odzywać nie mają. Przy nich znajdował się młody cygan*), trzymający spory koszyk dobrze przykryty.

Stawił się i oskarżyciel ze swoją babą „wylęgającą kurczęta“ a prokuratora reprezentował oficer policyjny.

Sprawdzono tożsamość obecnych świadków, a po odesłaniu ich na korytarz, sprawa się rozpoczęła.

— Wasze imię, nazwisko, wiek, pochodzenie, narodowość i wyznanie — rzekł sędzia, zwracając się ku oskarżonemu.

Gdy zaś ten ostatni wymienił:

— Stanisław Z., lat 56, urodzony w Polsce, katolik... — sędzia mu przerwał;

— To wystarczy — i nie chciał już słuchać, że podsądny jest obywatelem bułgarskim.

— A ty, Dymitryj, ile masz lat?

— Trzydzieści ośm — rzekł oskarżyciel.

— Naturalnie, Dymitryj — dodał sędzia — ty jesteś nasz, prawowitny „Bułgaryn“.

— Opowiedz więc Mitko (zdrobniące od Dymitryj), o co oskarżasz tego człowieka (tu wskazał pana Z.) i jak to było?

W opowiadaniu swoim, pełnem samych fałszów, Mita starał się wycofać z oskarżenia pana Z. o kradzież kury, — to nigdy jego zamiarem nie było — twierdził!

*) Cyganie na wschodzie zajmują się tragarstwem i usługą publiczną. Zowią się „hamalami“.

(C. d. n.)

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 21 września. Zamknięcie wczorajszej giełdy popoł. notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 687.50; Akcje węg. Zakładu kredytowego 729.—, Akcje anglo-banku 277.—, Akcje Unionbanku 544.—, Akcje Länderbanku 401.50, Akcje Bankvereinu 457.50, Akcje Bodeneredit 436.—, Akcje gal. Banku hipotecznego 538.—, Akcje kolei państwowych 714.75, Akcje kolei południowych 76.25, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 468.—, Akcje kolei póln. 5800, Akcje kolei czern. —, Akcje Alpy 377.—, Akcje Rima Murany 495.50, Akcje Prag. Towarzystwa żel 1518.—, Akcje Fabryk broni 326.—, Akcje tureckie tytoniowe 318.—, Oblig. węg. ind. 97.95, Renta majowa 101.10, Austr. Renta koronowa 100.25, Węg. Renta koronowa 98.05, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 96.60, 4 proc. listy Banku kraj. 97.—, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101.—, 4 proc. listy Banku hip. 96.50, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 100.60, 5 proc. listy Banku hip. 110.—, 4 proc. Gal. Obligacyi propinac. 99.15, 4 proc. Gal. oblig. kraj. z 1893 r. 98.—, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94.75, Losy tureckie 115.50, Marki 117.12, Ruble 253.25, Kredyty —, Alpy —, Węg. kred. —, Unionbank —, Koleje państw. —. Usposobienie wzmocnione, zamknięcie rezerwowane.

Berlin, 21 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 216.75, Staatsbahn 153.40, Disconto Comandit 188.60, Berlin Tow. handl. 157.60, Laura 200.75, Bohumery 184.25, Kolej póln. wschodnio-Pruska 79.—, Rubel za gotówkę 216.75, Kolej warsz.-wied. 181.75, Kolej morza śródziemnego 88.75, Kolej Meridionalna 130.10, Losy tureckie 124.—, Renta włoska 103.20, „Harpener“ kopalnia węgla 167.25, Kolej Marienburg-Mławka 73.90, Konsolidacya 335.75, Lombardy 20.10, Kolej Henry 97.40, Niemiecki bank narodowy 117.75, Kanada Preferred 142.40, Akcje żegluga hamburskiej 108.50, Kurs warszawski —.

Budapeszt, 19 września. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 120.50, Węgierska renta koronowa 98.10, Węgierski bank kredytowy 726.—, Węgierski bank dla przem. i handlu 32.—, Węg. bank hipoteczny 478.—, Węg. bank eskontowy 461.25, Austriacki bank kredytowy 687.25, Rima Murany 496.50, Budapeszt kolej miejska 621.—, Kolej południowa 79.—, Austr.-węg. kolej Państw. 712.—. Tendencja przychylna.

Berlin, 20 września. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. węgierska renta złota 101.25, Węgierska renta koronowa 98.—, Austr. akcje kredytowe —, Staatsbahn —, Lombardy 20.25, Disconto Comandit 188.25, Ruble 216.90. Tendencja spokojna.

Frankfurt, 20 września. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa 101.35, Austr. renta srebrna 101.35, Austr. renta złota 103.10, Austr. akcje kredytowe 216.20, Staatsbahn 115.70, Lombardy 153.10, 4 pr. austr. renta koronowa —, Tendencja słaba.

Hamburg, 20 września. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta srebrna 101.10, Austr. akcje kredytowe 216.25, Losy z r. 1860 152.60, Staatsbahn 153.—, Lombardy 20.—, Austr. renta złota 103.55, Węgierska renta złota 101.40. Tendencja silna.

Paryż, 20 września. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. hiszpańskie Exteriores 85.25, Credit foncier 584.—, Bank ottomański 745.—. Tendencja mdła.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 19 września. Pszenica na paźdz. 6.86 do 6.87, Pszenica na kwiecień kor. 7.13 do 7.14, Żyto na paźdz. 6.09 do 6.10, Żyto na kwiecień 6.24 do 6.25, Owies na paźdz. 5.55 do 5.57, Owies na kwiecień 5.86 do 5.87, Kukurudza na sierpień 5.60 do 5.70 Kukurudza na maj 5.48 do 5.49, Rzepak na sierpień — do —. Pogoda chłodno.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Dla dogodności inserujących zaprowadziło Słowo Polskie

KORESPONDENTKI INSERTOWE

które nabywać można w Administracji, we wszystkich biurach dzienników i trafikach, po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. — Korespondentki insertowe upoważniają do umieszczenia ogłoszenia w Słowie Polskim o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Wyjaśnień dotyczących drobnych ogłoszeń udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Doniesienia osobiste.

Stefa podaje swój adres do Administracji Słowa. Ważny interes. Stach. 8346 1

Halko! dziękuję... bo żyć bez Ciebie znaczy żyć bez słońca, zawsze wierny sługa. 8845 1

Rusaleczki list podjęty, w poniedziałek będzie mi. a odpowiedź we czwartek. 8834 1

Fiakier. Otrzymałam dziś. — Nie mogłam pisać. Za miesiąc, gdy się spotkamy, opowiem przyczynę. Kocham nad życie. Podaj plan, zgadzam się. 8844 1

Wszędzie smutno dziewczę, tęsknię za Tobą. Kr. będzie już pewnie 8844 1

Kto posiada i ma do sprzedania ogłoszony w Dzienniku Polskim z 11. czerwca 1879 pierwszy legitymacyjny szlachectwa, wystawiony przez Senat Stanów Galicyi i Lodomeryi, należący do rodziny Pieleckich, niech się zgłosi pod adresem S. Pielecki, magazyn broni Lwów. 8832 3-1

Rozmaite.

Tuzin fotografii od 2 zł. w jednym artystycznym atelier L. KOEHLERA art. malarsza. Fredry 7. 8782

6 lub 7 pokoi z łazienką balkonem do wynajęcia Kraszewskiego 17. 8759 5

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, Jagiellońska 2, I. p. 6562

Nauka języka niemieckiego podług najskuteczniejszej metody udziela rodowita Niemka. Pańska 27, I piętro, drzwi 18. 8683 5-2

Pierwsze austr. Tow. ubezpieczeń przeciw włamaniu w Wiedniu.

Za rychłą i zadowalniającą likwidację mej szkody powstałej przez włamanie do mego pomieszczenia, wyrażam szan. Tow. a szczególnie zastępcy Panu A. S. Landau we Lwowie, Kazimierzowska 14 moje pełne uznanie. Z poważaniem Hans baron Odelga c. k. podporucznik przy 15 p. p. 8704 1

W Pasażu Mikolascha

otworzyliśmy od wejścia z ul. Kopernika 9470

Biuro sprzedaży

Słowa Polskiego

tamże składać można prenumeratę miejscową, nabywać pojedyncze numery Słowa Polskiego, jakoteż nasze wydawnictwa, z których przypominamy nasze nowości:

Dr. Głabiszki. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“. Cena 1 kor.

A. Gruszecki. „Większość“, cena 2 kor. w op. 2-60

Wacław Gąsiorowski. „Huragan“, powieść historyczna w 3 tomach. Cena 6 kor., w opr. 7 kor. 80 hal.

Wiesław Selawski. „Ugodowcy“, powieść. Cena 3 kor. w oprawie 3-60.

Administracja „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

Przewodnik kąpielowy.

Bad Nauheim Willa Wanda, Dom polski w pobliżu źródeł, wygodne i piękne mieszkania, Sala restauracyjna, Czytelnia, gazety polskie, Kuchnia polska. — Zgłoszenia: Bad Nauheim, Willa Wanda, Carlstrasse 27.

Iwonicz Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny. Szczawy siono-jodowo-bromowe i żelazisto-jodowo-bromowe. Sezon kąpielowy od 10 maja do końca września. Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i namul przyjmuje i wyjaśnień udziela Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Kosów Fizykalno-dietetyczna lecznica dr. A. Tarnawskiego w Kosowie (za Kołomyją, stacya kol. Zabłotów) otwarta do końca października.

Lubień Kąpiele siarczane w pobliżu Lwowa. Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie. Kąpiele borowinowe. Dział hydropatyczny. Leczenia elektrycznością, masażem, inhalacją. Otwarcie sezonu 20 maja. Na żądanie przysyła Dyrekcya prospekty gratis

Piszczyany Najsilniejsze w Europie uzdrowisko siarczano-mułowe dla reumatyków, w cierpieniach stawów i kości, w gruźlicy stawów, po złamaniach i zwichnięciach, w podagrze i wischias. Okolice górzyta. Prospekty rozesła Zarząd. Lekarz ordynujący Dr. A. Teichmann.

Pustomyty Zakład kąpielowy, siarczany i borowinowy, ze Lwowa koleją pół godziny, pociągi 4 razy dziennie tam i napowrót. Zakład odnowiony, łazienki nowo wybudowane tuż obok dworca kolejowego.

Rabka Najsilniejsza solanka jod i brom zawierająca. Zakład zdrojowy położony na słonecznej wyżynie, wśród ślicznych widoków na okalające góry. Prospekta i dokładne informacje udziela na żądanie Zarząd Zakładu kąpielowego w Rabce.

Szczawnica Zakład zdrojowo-kąpielowy, pierwszorzędna stacya klimatyczna. Urządzenia postępowe. Desinfekcyja mieszkań troskliwa. Sezon od 20 maja do 30 września. Informacje udziela Zarząd Zakładu górnego w Szczawnicy.

Truskawiec Wskazania: Reumatyzm, podagra, choroby nerwowe i pęcherza, astma, ischias, choroby kobiece, sercowe i żołądkowe. Początek sezonu 15 maja, koniec 30 września. Obszerne broszury o Truskawcu wysyła na żądanie Zarząd.

Najnowsze wydawnictwa

„SŁOWA POLSKIEGO“

nabywać można we wszystkich księgarniach,

lub wprost z Administracji „SŁOWA POLSKIEGO“.

Artur Gruszecki, Większość, powieść współczesna

30 arkuszy, 2 kor., w ozdobnej oprawie kor. 2-60.

Wiesław Selawski, Ugodowcy, wydanie drugie, k. 3,

w ozdobnej oprawie kor. 3-60.

W. Gąsiorowski, Huragan, powieść histor., 3 tomy,

cena 6 kor., w ozdobnej oprawie k. 7-80, dla abonentów „Słowa Polskiego“ cena zniżona na k. 4,

w oprawie k. 5-80. 6060

Adam Mickiewicz, Wykłady o literaturze słowiańskiej, 7 tomów, cena zniżona na 6 koron.

Administracja „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

Kursy Giełdy Wiedeńskiej

z dnia 18 września 1902 r.

Kursy o ile inaczej nie podano obliczone są za 100

keren nominalnej wartości i za gotówkę

ogólny dług państwa. %

Jedynolity dług państwa

w banknotach, maj-listopad . . . 42

lutego . . . 42

w srebrze styczeń-lipiec . . . 42

kwiecień-lipiec . . . 42

Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k. . 52

1860 . . . 500 zł. w. a. . 4

1860 . . . 100 zł. . . 4

1864 . . . 100 zł. . . 4

1864 . . . 50 zł. . . 4

Listy zastaw. domów państw. . 5

Dług państwa kraj. kor. węgier.

w radzie państwa reprezentowanych

Austr. renta złota wolna od pod. . 4

„ w wal. Kor. w. od pod. . 4

„ inwest. wol. od pod. . 5 1/2

Obligacje kolejowe.

Kolej Arcyksi. Albrechta w srebrze . 4

„ ces. Elżbiety w złocie w. od p. . 4

„ cesarz. Franc. Józefa w srebrze . 5 1/2

„ Arc. Rnd. w. K. wol. od pod. . 4

„ ces. Elz. 200 zł. m. k. za sztukę . 5 1/2

„ Karola Lud. 200 zł. m. k. . 5

Obligacje pierwszeństwa kolejowe.

Kolej Arcyksi. Alb. 300 zł. w srebrze . 5

„ 200 zł. w złocie . 5

„ ces. Em. 1885 200, 1000, 5000 zł. . 4

„ 1895 400, 2000, 10000 Kor. . 4

„ Bukowińskiej lokal. 400 Kor. . 4

„ Karola Ludwika srebr. . 4

„ Lwów-Czer.-Jaskiej Em. 1894 . 4

Gal. obl. prop. z r. 1889 . . . 4

Poz. miasta Lwowa z r. 1896 . . 4

„ „ z r. 1900 . . 4 1/2

„ Wiednia z r. 1874 . . . 5

Renta włoska za 100 lir. . . 5

Poz. hypot. Bułgaryi z r. 1892 . . 6

Listy zastawne

(Obligacje hipot. i listy dłużne).

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 l. 4

Bukow. zakł. kred. ziemski . . . 5

Gal. akc. t. h. z 10% pr. l. w 89 1/2 l. 5

Gal. „ „ los w 50 lat. . . 4 1/2

Gal. „ „ los w 60 lat. . . 4

Gal. Tok. kred. ziem. los w 56 lat. 4

Gal. „ „ 41 lat. . . 4

Gal. „ „ dawno emis. . . 4

Gal. „ „ 200 Kor. . . 4

Gal. „ „ 50 l. . . 4 1/2

Banku kraj. dla Gal. i Lod. w 51 l. 4

Banku „ zwr. w 57 1/2 l. . 4

Banku „ oblig. komun. 2 emis. . 5

Banku „ 3 e. l. w 42 l. 4 1/2

Banku „ 3 e. l. w 45 l. . 4

Banku „ kol. l. w 57 1/2 l. . 4

Austr. węg. Banku los. w 40 1/2 l. 4

Austr. „ los w 50 l. . . 4

Obligacje z prawem pierwszeństwa.

Kolej póln. ces. Ferd. em. z r. 1886 . 4

„ „ 1887 . . 4

„ „ 1888 . . 4

„ „ 1891 . . 4

„ „ 1892 . . 4

„ „ 1894 . . 4

„ „ 1894 . . 4

Gal. kol. lokalne wschod. . . 4

Węg.-Gal. kolej em. 1870 . . 5

„ „ 1878 . . 5

„ „ 1887 . . 4

98 70 99 65

94 95

100 60 101 60

122 50 123 50

110 50 111 50

98 98 99

104 35 105 35

97 50 97 75

110 110 110 40

96 96 96 50

96 30 96 90

101 101 102

102 30 103 30

100 70 101 70

96 50 97 50

96 50 97 50

100 25 101 25

101 101 102

102 30 103 30

100 70 101 70

96 50 97 50

96 50 97 50

100 25 101 25

101 101 102

102 30 103 30

100 70 101 70

96 50 97 50

96 50 97 50

100 25 101 25

101 101 102

102 30 103 30

100 70 101 70

96 50 97 50

96 50 97 50

100 25 101 25

101 101 102

102 30 103 30

193 197

54 70 55 70

27 60 28 60

72 72 73

250 251

88 88

260 260

426 431

Akcyje Przedsiębiorstw transportow.

Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł. . . 400

„ „ akc. zakł. 200 zł. . . 363

Austr. Tow. żegl. na Dunaju 1500 Kor. . 936

Kolei póln. ces. Ferdyn. 2100 Kor. . 5780

Kotomyl. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł. . 5780

Kol. Lwów-Belzec (akc. pierw.) 200 zł. . 5780

„ Lwów-Czer.-Jassy 200 zł. . 5780

„ wchodnio-gal.-lokaln. 200 zł. . 5780

„ państwowych 200 zł. = 500 fr. . 5780

„ podunajew 200 zł. = 500 fr. . 5780

„ węg. galicyj. lokal. 200 zł. . 5780

Akcyje banków (za sztukę)

Banku Anglo-aust. 240 Kor. . . 279

„ „ 240 Kor. . . 279

„ „ 240 Kor. . . 279

„ „ 240 Kor. . . 279

„ „ 240 Kor. . . 279

„ „ 240 Kor. . . 279

„ „ 240 Kor. . . 279

„ „ 240 Kor. . . 279

„ „ 240 Kor. . . 279